

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

GeoInformatics [październik/listopad 2014]



● W listopadzie rozpoczyna się u nas wyborczy maraton. Najpierw wybierzemy naszych przedstawicieli w samorządach, a w przyszłym roku – parlamentarzystów oraz prezydenta. W tym kontekście uważde zarówno polityków, jak i ich sztabowców

polecamy felieton „Using GIS for Election Campaigns”. Jego autor przekonuje, że w wyborczej gorączce GIS okazuje się wyjątkowo przydatnym narzędziem. Po pierwsze, pomaga w pracy sztabowców w terenie – za pomocą mobilnych aplikacji GIS mogą np. rejestrować lokalizację rozmów odbytych z wyborcami, a także zgłaszane przez nich problemy czy pretensje. Po drugie, to dobre narzędzie do koordynacji kampanii telemarketingowych. Po trzecie, pomaga efektywniej rozmieszczać wyborcze plakaty i billboardy. Po czwarte, ułatwia przeprowadzanie sondaży w dniu wyborów (tzw. exit polls). No i wreszcie po piąte, po opadnięciu pyłu po wyborczej bitwie umożliwia szczegółowe przeanalizowanie wyników głosowania.

GeoConnexion International [wrzesień 2014]



● I ty możesz zostać agentem – przekonuje firma DigitalGlobe. W swoim artykule pt. „Of the people, by the people, for the people” udowadnia, że w wielu przypadkach zadania wywiadu geoprzestrzennego (GeoInt) z powodzeniem realizują sami obywatele. Skutecznie mogą bowiem analizować miliony zdjęć satelitarnych w poszukiwaniu np. ofiar klęsk żywiołowych. Dobrym przykładem jest akcja kartowania skutków huraganu Hayinan, który w listopadzie 2013 r. nawiedził Filipiny. Za pomocą prostego narzędzia internetowego tysiące internautów przeanalizowało zobrazenia satelitarne dla 100 tys. km kw. Z jeszcze większym odzewem spotkała

się akcja poszukiwania malezyjskiego boeinga 777, który zaginął gdzieś nad Oceanem Indyjskim w marcu tego roku. W tym przypadku internauci przeszukali zdjęcia pokrywające aż 120 tys. km kw. Jak podkreśla DigitalGlobe, w ten sposób każdy piksel został przejrzany średnio przez 10 wolontariuszy.

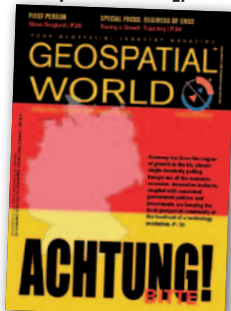
GIM International [październik 2014]



● „Sukces wymaga zrównoważonego modelu przychodów, tzn. żeby więcej pieniędzy wpływało, niż wypływało. Brzmi prosto, ale zaskakująco niewielu ludzi rozumie tę zasadę przy rozkręcaniu biznesu” – czytamy w wywiadzie z Jackiem Dangermondem, założycielem i prezesem firmy Esri. Dla tych, którzy chcą iść jego śladem, ma krótką radę: „Rób coś, co naprawdę lubisz i co ma znaczenie – obie te rzeczy często idą w parze”.

● „Achtung! Bitte” – cykl artykułów pod tym hasłem poświęcony jest szeroko rozumianej geodezji i kartografii w Niemczech. Doświadczamy się z nich m.in., jak zorganizowana jest tamtejsza służba geodezyjna i kartograficzna, jak rozwijane są technologie satelitarnych obserwacji Ziemi, z jakim skutkiem wdrażana jest krajowa infrastruktura informacji przestrzennej oraz jak za Odrą rysuje się przyszłość naszej branży.

Geospatial World [październik 2014]



● Czy ktoś przyszłoby do głowy, żeby do geodezyjnej obsługi modernizacji szkolnego boiska angażować skaner laserowy? Bohater reportażu „Touchdown” przekonuje, że przynajmniej w przypadku jego zlecenia było warto. Jak wyjaśnia, ciągłe zmiany w projekcie wymuszały konieczność wielokrotnych powrotów geodetów na teren inwestycji, żeby coś domierzyć.

● Czy ktoś przyszłoby do głowy, żeby do geodezyjnej obsługi modernizacji szkolnego boiska angażować skaner laserowy? Bohater reportażu „Touchdown” przekonuje, że przynajmniej w przypadku jego zlecenia było warto. Jak wyjaśnia, ciągłe zmiany w projekcie wymuszały konieczność wielokrotnych powrotów geodetów na teren inwestycji, żeby coś domierzyć.

Point of Beginning [październik 2014]



● Czy ktoś przyszłoby do głowy, żeby do geodezyjnej obsługi modernizacji szkolnego boiska angażować skaner laserowy? Bohater reportażu „Touchdown” przekonuje, że przynajmniej w przypadku jego zlecenia było warto. Jak wyjaśnia, ciągłe zmiany w projekcie wymuszały konieczność wielokrotnych powrotów geodetów na teren inwestycji, żeby coś domierzyć.

● Czy ktoś przyszłoby do głowy, żeby do geodezyjnej obsługi modernizacji szkolnego boiska angażować skaner laserowy? Bohater reportażu „Touchdown” przekonuje, że przynajmniej w przypadku jego zlecenia było warto. Jak wyjaśnia, ciągłe zmiany w projekcie wymuszały konieczność wielokrotnych powrotów geodetów na teren inwestycji, żeby coś domierzyć.

Tymczasem wkrótce miał się rozpocząć nowy semestr, co znacznie utrudniłoby pomiary. Dlatego właśnie wybrano skaner laserowy. Dzięki niemu można było zeskanować nie tylko boisko, ale także jego okolice. Gdyby więc znów ktoś wpadł na pomysł zmiany projektu, geodeta nie musiałby już wracać w teren, wystarczyło sięgnąć po odpowiedni plik.

GPS World [październik 2014]



● W ostatnich latach mamy wysyp różnorodnych technologii do pozycjonowania wewnątrz budynków – począwszy od wykorzystania wi-fi, przez śledzenie pola magnetycznego, po inercyjne jednostki pomiarowe. Wszystkie one mają jednak swoje wady, dlatego stosowanie tylko jednej z nich nie pozwoli na wyznaczenie pozycji w każdych warunkach. Jeśli jednak połączyć kilka z tych technologii, można by stworzyć urządzenie o dokładności nie gorszej niż 3 m – twierdzą naukowcy z University College w Londynie. Problem w tym, że na razie zrobiono niewiele, by połączyć te rozwiązania w jeden uniwersalny system pozycjonowania. O propozycjach rozwiązania tego zagadnienia można przeczytać w artykule „Toward a Unified PNT”.

● Nadchodzi nowa era batymetrii – czytamy w artykule „From Shore to Floor”. Zdaniem jego autora to zastanawiające, że większość ludności mieszka na wybrzeżu, transport morski odpowiada za ponad 90% przewozów, a mimo to nasza wiedza o rzeźbie mórz i oceanów jest wciąż niewielka. Pora to zmienić, tym bardziej że postęp technologiczny sprawia, iż sensory batymetryczne są coraz szybsze, tańsze i dokładniejsze. Do pomiaru zbiornika o dowolnej głębokości potrzeba teraz maksymalnie czterech instrumentów – przekonuje autor artykułu. Odpowiada także, że nie warto się ograniczać tylko do badania dna. Niektóre firmy geodezyjne już teraz testują bowiem przydatność skanerów laserowych, np. w modelowaniu falowania.

XYHT [październik 2014]



● Nadchodzi nowa era batymetrii – czytamy w artykule „From Shore to Floor”. Zdaniem jego autora to zastanawiające, że większość ludności mieszka na wybrzeżu, transport morski odpowiada za ponad 90% przewozów, a mimo to nasza wiedza o rzeźbie mórz i oceanów jest wciąż niewielka. Pora to zmienić, tym bardziej że postęp technologiczny sprawia, iż sensory batymetryczne są coraz szybsze, tańsze i dokładniejsze. Do pomiaru zbiornika o dowolnej głębokości potrzeba teraz maksymalnie czterech instrumentów – przekonuje autor artykułu. Odpowiada także, że nie warto się ograniczać tylko do badania dna. Niektóre firmy geodezyjne już teraz testują bowiem przydatność skanerów laserowych, np. w modelowaniu falowania.

● Nadchodzi nowa era batymetrii – czytamy w artykule „From Shore to Floor”. Zdaniem jego autora to zastanawiające, że większość ludności mieszka na wybrzeżu, transport morski odpowiada za ponad 90% przewozów, a mimo to nasza wiedza o rzeźbie mórz i oceanów jest wciąż niewielka. Pora to zmienić, tym bardziej że postęp technologiczny sprawia, iż sensory batymetryczne są coraz szybsze, tańsze i dokładniejsze. Do pomiaru zbiornika o dowolnej głębokości potrzeba teraz maksymalnie czterech instrumentów – przekonuje autor artykułu. Odpowiada także, że nie warto się ograniczać tylko do badania dna. Niektóre firmy geodezyjne już teraz testują bowiem przydatność skanerów laserowych, np. w modelowaniu falowania.

Oprac. JK